Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 83 | Kraków, sobota 7 kwietnia 1928 | Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 306
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Chleb w Krakowie i Łodzi

Z 58 na 68 gr. za kilogram poszła w Krakowie w górę cena chleba w przeciągu 14 dni.

Odbywa się to bardzo prosto: w magistracie zasiada **komisja cennikowa**, której piekarze przedkładają swe żądania na podstawie nowej kalkulacji ceny mąki. Tylko ta cena wpływa na podrożenie chleba, gdyż **płace robotnicze są niezmienione.** Komisja cennikowa widocznie uznaje słuszność stanowiska piekarzy, czego dowodem **dwukrotna** podwyżka ceny chleba. Niema ani zatargów ani wmieszania się wyższej władzy — w magistracie odbywa się wszystko gładko, gdyż — jak oświadczył przewodniczący tej komisji — **chleb musi (!) być droższy**, bo dla zboża jest na rynku światowym tendencja zwyżkowa. Wszyscy więc są zadowoleni: **piekarze**, że otrzymali podwyżkę; **magistrat**, że nie naraził się tak wpływowym wyborcom; **województwo**, że nie potrzebuje interweniować...

Trochę inaczej — powiedzmy odrazu: **korzystniej dla konsumentów** — odbywa się ta rzecz w **Łodzi**. I tu piekarze odczuli potrzebę dostosowania ceny chleba do rzekomo wyższych cen mąki i zboża; i tu istnieje komisja magistracka, która o takich żądaniach decyduje. **Ale w Łodzi rzecz wygląda mniej idylicznie niż w Krakowie. Tam magistrat jest socjalistyczny, a więc z natury rzeczy stawia wyżej interes pół miljona ludności niż interes kilkuset piekarzy.** Toteż magistrat łódzki przed dwoma tygodniami **odrzucił żądania piekarzy**, motywując odmowę tem, że podrożenie mąki nastąpiło przez spekulantów dla celów spekulacyjnych.

Piekarze łódzcy od orzeczenia magistratu odwołali się do **województwa**. Tu — zgodnie z tendencją uznania drożyzny zboża za rzecz nieuchronną, z którą walczyć nie można — **znaleźli zrozumienie dla swych boleści kieszeniowych**: województwo poleciło magistratowi cenę chleba **podwyższyć!** Sprzeciwić się takiemu poleceniu nie można: wyższa instancja poleciła, niższa musi polecenie wykonać. Ale magistrat łódzki zrobił, co powinien: cenę podwyższył o — 2 grosze na kilogramie!

Piekarze znowu podnieśli gwałt i poraz drugi poszli do województwa ze skargą na magistrat. Województwo tym razem już nie wydało polecenia, ale zwróciło się do magistratu z przedstawieniem, że wyznaczona przez niego nowa cena nie jest wystarczająca, gdyż jest tylko „nieznacznem odchyleniem“ od ceny poprzedniej, tj. przed podwyższeniem cennika. I tu socjalistyczny magistrat znalazł się w kropce: **nie mając wyraźnego polecenia co do podwyżki, uchwalił odmówić żądaniu piekarzy, uzasadniając odmowę taksamo jak poprzednio, tj. wybujałą spekulacją.** Teraz zobaczymy, co zrobi województwo...

Taka sobie prosta rzecz — **chleb**, a tak jest różnie traktowany w dwóch miastach jednego i tegosamego kraju! Nikt nie powie, że w **Krakowie** są dla zboża i mąki stosunki inne, tj. gorsze, niż w **Łodzi**, a jednak — w Łodzi **nie daje się piekarzom hojną ręką na pierwsze zapukanie, w Krakowie zaś daje się bez trudności i to odrazu półtrzecia razy tyle co w Łodzi!**

Dlaczego tak się dzieje, powiedzieliśmy: tam rządzą **socjaliści**, a u nas socjaliści stanowią w Radzie znikomą mniejszość... Dlatego, że nie chciano przeprowadzić u nas reformy gminnego prawa wyborczego, **trzy czwarte ludności wykluczonych jest od udziału w zarządzie gminy, a pozostała jedna czwarta część rządzi — inaczej niż w Łodzi...** Piekarzom dzieje się pod temi rządami dobrze, ludność zaś co kilka dni ma — **droższy chleb!**

Morały i nędza

Pobożność a liczba urodzin

Użył i ulżył sobie „Czas“, wypłakawszy się nad upadkiem moralności w Wiedniu, co wedle niego najjaskrawiej wyraża się w tem, że w ciągu „ostatnich dwudziestu lat spadła we Wiedniu cyfra urodzin z 55.000 na 23.000.“

Organ konserwatywny powtarza przytem ubolewania kardynała Piffla, które są „ciężkim aktem oskarżenia przeciwko społeczeństwu wiedeńskiemu i **rządzącym dzisiaj w Wiedniu politykom.**“

A ów kardynał Piffl oburza się, iż szkoła nie jest klerykalną (młodzież szkolna chyba stoi na uboczu od sprawy przyrostu naturalnego ludności) oraz, że „problem austrjacki rozpatrywany bywa wciąż, jako **zagadnienie gospodarcze**, finansowe, chociaż jest on zagadnieniem moralnego zmartwychwstania i odrodzenia się narodu austrjackiego.“

Niestety jednak, przynajmniej jeżeli chodzi o tę sprawę, która wedle „Czasu“ ma służyć za ilustrację najwyrazistszą upadku moralnego Wiednia — to **warunki gospodarcze grają tu rolę pierwszorzędną.** I p. Piffl, gdyby mu nie chodziło o poparcie chadeków w walce z socjalistami **powinien by uczcić prace socjalistycznego zarządu** miasta Wiednia, który przynajmniej jedną troskę usiłował zdjąć z głów zbiedniałej ludności tego miasta (boć miasto, które ze stolicy wielkiej monarchji zeszło na stolicę małego państewka musi przechodzić **szczególnie ostry kryzys).** Mianowicie — przez forsowne budowanie domów zabezpieczył licznym rzeszom dach nad głową!

Ludzie nie są wróblami, które mogą żyć bez myśli o jutrze i rozmnażać się nawet w krzakach.

I dobrą chwilę wynalazł sobie „Czas“ do krytykowania statystyki urodzin w Wiedniu! Przed trzema dniami zaledwie w prasie warszawskiej notowano dane statystyczne, dotyczące spadku urodzin w Polsce po miastach.

W Poznaniu w r. 1888 przybyło 42 noworodków na każde 1000 mieszkańców. W r. 1923 notowano już tylko 32. A w Łodzi np. na tyleż mieszkańców liczba urodzin wynosiła w r. 1905 — 44, a w roku 1923 spadła do 23.

Łódź ma wprawdzie teraz zarząd socjalistyczny — mógłby konserwatywny dziennik zmniejszenie się urodzin kłaść na karb podkładu „czerwonego“, który w tem mieście nie od dziś istnieje. Ale „pobożny“ Poznań, Mekka klerykalizmu na całą Polskę też stacza się... w otchłań niemoralności — wedle pojęć „Czasu“.

I znów powiedzmy, socjalistyczny magistrat łódzki, podejmując wielkie zadanie szeroko przedsięwziętej budowy tanich domów przyczyni się w pewnej mierze do tego, iżby ilość urodzin nie spadała nadal w tak szybkiem tempie, a nadewszystko przyczyni się do tego, ażeby **nie były tak przerażającemi statystyki śmiertelności wśród dzieci i statystyki szerzenia się gruźlicy.**

Mógł „Czas" również niedawno przestudjować **straszną statystykę mieszkaniową w Warszawie** — przejrzeć ile jednoizbowych mieszkań jest takich, w których duszą się stłoczeni, jak owce lokatorzy, ile jest mieszkań bez światła i t. d.

To są warunki gospodarcze.

I jeszcze jedno: Po „Czasie" można było się spodziewać, jako po organie przeważnie profesorskim bardziej naukowego poglądu, niż po prasie chadeckiej, która — dodamy nawiasem — nawet zwalczała była popieraną przez „Czas" kandydaturę prof. Krzyżanowskiego, podnosząc alarmy, że sprzyja on neo-malthusianizmowi.

Faszystowski teror

Kodeks karny Mussoliniego

W Niemczech, Austrji i Szwajcarji opracowuje się nowy kodeks karny. W krajach tych toczy się w parlamentach i w kołach naukowych walka o zastąpienie przestarzałych pojęć nowemi. Uczeni wychodzą przytem z założenia, że **celem kary jest wychowanie i poprawa**, a gdzie to niema widoków, **unieszkodliwienie danego osobnika przez izolowanie**, tj. zamknięcie w więzieniu. Dla oceny jakiegoś czynu karygodnego ma być miarodajna **osoba przestępcy**, nie czyn sam.

O wiele prościej pojmuje istotę zbrodniarza i zbrodni faszyzm. **We Włoszech** od 10 lat pracuje się nad nowym kodeksem karnym, a to na podstawie gruntownych przygotowań poczynionych przez tak zwaną **„komisję Ferriego"**. (Profesor Henryk Ferri był jednym z wodzów socjalizmu włoskiego. Jest to znakomity uczony, wybitny prawnik i socjolog. Przed kilku laty wycofał się z polityki i objął napowrót profesurę na jednym z uniwersytetów włoskich). Obecnie **Mussolini odrzucił projekt wypracowany przez tę komisję i ogłosił nowy projekt**, którego istotą i celem jest dalszy **ucisk przeciwników politycznych.** Charakterystyczne dla tego projektu są postanowienia, wedle których **nie robi się różnic między przestępcą politycznym a zwykłym, zatrzymuje się karę śmierci**, ustanawia się **kary do 30 lat więzienia**, utratę obywatelstwa, deportację, wygnanie z kraju itd. Miarodajnem dla oceny czynu karygodnego ma być **stopień jego niebezpieczeństwa dla faszyzmu**, dla jego wodzów i urządzeń.

Karę śmierci przewiduje projekt na 21 rozmaitych zbrodni, wśród których najważniejsze są: zamach na szefa rządu lub króla, powstanie przeciw ustalonemu porządkowi politycznemu i społecznemu, zdrada stanu, szpiegostwo itd. Nawet dalszy udział w jednej z takich zbrodni karany jest więzieniem od 3 do 12 lat, a w wypadku popełnienia czynu karygodnego zapomocą prasy, kara się podwaja.

Rozumie się, że projekt ten **knebluje w najwyższym stopniu wolność prasy, zgromadzeń i stowarzyszeń**, o ile taka pod rządami faszyzmu wogóle jeszcze istnieje. Nawet za obrazę rządu lub urządzeń państwowych grozi ciężkie więzienie, a w wypadku popełnienia takiego czynu zapomocą prasy — podwójny wymiar aż do **dożywotniego!**

Wielką rolę w nowym projekcie gra **walka z klasą robotniczą. Strajki są wogóle zakazane.** Każde odmówienie pracy celem osiągnięcia wyższej zapłaty podlega karze. Jeżeli strajk dotyczy władz czy urządzeń państwowych, kara wynosi **do 7 lat więzienia.** Bojkot karany jest 5-letniem więzieniem, natomiast **urządzony przez pracodawców lokaut nie karalny.**

Tak wygląda kodeks karny Mussoliniego — nowe narzędzie **teroru** nad proletarjatem i wszystkimi przeciwnikami faszyzmu. **Istnieje w Europie jeden tylko gorszy jeszcze kodeks: sowiecki.** Tam kara śmierci grozi za dwakroć większą niż we włoskim ilość przestępstw...

Wiosna na Bałkanie

Kilka zaledwie dni trwa wiosna, a już mamy jej objawy w „kotle europejskim": na Bałkanie. Tam mieszkają ludzie o gorącej krwi, która widocznie pod silniejszem działaniem wiosennego słońca pcha ich do czynów, których koszta płaci potem cała Europa.

Obecnie takim **niebezpiecznym dla pokoju punktem jest granica między Albanją a Jugosławją.** — niebezpiecznym dzięki stojącym za Albanją Włochom. Wiadomo przecież, że **Włochy zawarły niedawno z Albanją sojusz zaczepno-odporny,** który wobec dysproporcji sił między obu tymi kontrahentami nie jest niczem innem, jak **protektoratem Włoch nad Albanją.**

Jaki cel ma polityka włoska w opiekowaniu się tak małowartościowem państwem? Polityka ta nie jest niczem innem, jak dalszym ciągiem półwiekowej walki między Włochami a Austrją **o panowanie nad Adrjatykiem** z tą różnicą, że miejsce Austrji zajęła Jugosławja. Ta, oddziedziczywszy po Austrji Dalmację z jej wybrzeżem i wyspami, oraz zająwszy Czarnogórę z jej kilku portami, usadowiła się na zachodnim brzegu Adrjatyku, robiąc w ten sposów Włochom konkurencję w uznaniu tego morza za „mare nostrum", za morze wyłącznie włoskie.

A panem tego morza nie jest zresztą ten, kto posiada największy kawałek jego wybrzeża, ale ten, **kto panuje nad jego wyjściem do morza Śródziemnego.** A wyjście to jest — nominalnie przynajmniej — w rękach Albanji, która włada portami w Valonie i Durazzo, z których w każdej chwili można zamknąć wyjście z Adrjatyku przez cieśninę otrancką do morza Śródziemnego. Łatwo tedy zrozumieć, dlaczego Włochy tak gorącą zapałały miłością ku Albanji i dlaczego wypierają stamtąd wpływy Jugosławji jako jedynej obecnie konkurentki w walce o Adrjatyk i jego wyjście na morze Śródzienne.

W walce tej dotychczas **Włochy są górą.** Uzurpator albański **Achmed-Zogu trzyma się u steru tylko dzięki poparciu Mussoliniego,** którego łączy z nim także „pokrewieństwo duchowe", ileże Achmed wprowadził do Albanji taki sam terorystyczny system rządów, jak Mussolini we Włoszech.

Walka ta przybiera rozmaite formy, wśród których wielką rolę odgrywają tak ulubione na Bałkanie **zajścia graniczne,** wywoływane przez **„komitadżich"** z jednej i drugiej strony. Obecnie — tak przynajmniej zapewniają z Belgradu — w **Albanji przygotowują się takie napady na Jugosławję,** a dla osłoniecia ich tajemnicą zarządzono — pod pozorem tyfusu — **zamknięcie granicy albańskiej,** aby żadna wieść przez nią się nie przedostała.

Narazie Jugosławja zadawala się krokami dyplomatycznemi, t. j. notami i protestami. Czy i co wyniknie w dalszym rozwoju wypadków, okaże najbliższa przyszłość. Wszak teraz właśnie jest dla zajść granicznych i innych odpowiedni sezon, tembardziej jeżeli się je przygotowuje i finansuje, jak to robi zupełnie otwarcie dyktator włoski. A że sezon ten jest równocześnie sezonem pożarów, które lubią przenosić się na sąsiadów — co to obchodzi wodza faszystów? Byleby mógł przy tym ogniu upiec swą pieczeń.

* * *

Białogród, 5 kwietnia (PAT). W sprawie zamknięcia granicy jugosłowiańsko-albańskiej „Vreme" zaznacza, **że powaga sytuacji** leży w przygotowaniach czynionych obecnie w Albanji celem urządzenia zbrojnych napadów band na terytorjum Jugosławji. Jeżeli rząd albański nie wypełni postulatów jugosłowiańskich dotyczących likwidacji tych zamierzeń, stosunki między Albanją a Jugosławją mogą przejść **przez fazę drażliwą.**

—ooo—

Sprawy partyjne

CKW na posiedzeniu z dnia 28 marca br. zatwierdził decyzję OKR PPS w Katowicach, zawieszającą **Józefa Biniszkiewicza** w prawach członka partji, a zarazem postanowił skierować jego sprawę do centralnego sądu partyjnego.

Ponieważ J. Biniszkiewicz nietylko nie podporządkował się temu zarządzeniu, nietylko odmówił stawienia się przed sądem centralnym partji, instytucją przez kongres powołaną, ale z całą świadomością usiłuje z bezprzykładnem warcholstwem rozbijać organizacje partyjne na G. Śląsku, wciągając do swojej akcji osoby stojące poza partją, a nawet wrogie partji, jesteśmy zmuszeni stwierdzić, że: **JÓZEF BINISZKIEWICZ POSTAWIŁ SAM SIEBIE POZA NAWIASEM POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.**

Komunikując o powyższem, zwracamy się do ogółu członków organizacyj partyjnych na Górnym Śląsku z wezwaniem do przeciwstawienia się niecnej robocie Biniszkiewicza, gdyż akcja jego ma na celu rozbicie jedności partyjnej, a temsamem osłabienie partji ku zadowoleniu kapitalistów górnośląskich i komunistów.

Prezydjum CKW PPS.

Wiadomości polityczne

WIZYTA P. ZALESKIEGO W RZYMIE

PAT donosi z Rzymu (niewiadomo dlaczego jako „telefon własny", bez sygnatury urzędowej): — W miarodajnych kołach włoskich potwierdzają wiadomość, że minister Zaleski wyrazić chęć odwiedzenia osobiście Mussoliniego. Przybędzie on do Rzymu zaraz po Wielkiej Nocy. W tychże kołach zapewniają, że wizyta ministra, który był bardzo ceniony podczas swego pobytu w Rzymie, będzie napewne bardzo pożądaną dla narodu włoskiego.

(Dotychczas w prasie polskiej toczy się spór, czy wizyta ta wyszła z inicjatywy Mussoliniego czy p. Zaleskiego. Inne znów źródła podają, że celem wizyty jest przygotowanie gruntu pod porozumienie polityczne między Włochami, Francją, Polską, Rumunją i Belgją. Ta informacja wydaje się nieprawdopodobna, ileże wiadomo, że między Francją a Włochami stosunki nie są tak serdeczne, aby mogło przyjść do sojuszu w jakiejkolwiek formie. Przyp. red. „Naprzodu").

PRASA SOWIECKA O KONFERENCJI W KRÓLEWCU

Prasa sowiecka nie wierzyła początkowo w możność jakiegokolwiek porozumienia między Polską a Litwą w rokowaniach królewieckich. W tym duchu były zredagowane wszystkie sprawozdania nadsyłane do Moskwy na wstępie obrad. Niedojście do porozumienia miało nastąpić z winy Polski, którą szowinizm i militaryzm popychają rzekomo do agresywnej polityki wobec Litwy. Pozatem publicyści rosyjscy przewidywali inne jeszcze przeszkody, mianowicie w tem, że **Waldemaras jest nieprzejednany,** musi bowiem liczyć się z opozycją we własnym kraju, powtóre zaś **Litwa ma po swej stronie Niemcy,** dotknięte rozporządzeniem dotyczącem pasa granicznego. Po tych horoskopach zaczęły jednak z Królewca nadchodzić wiadomości wręcz odwrotne. Donosiły one, że projekty polskie odznaczają się wyjątkowem umiarkowaniem, że minister Zaleski proponuje Litwie pakt o nieagresji, że strona litewska idzie na ustępstwa, wreszcie, że został nawiązany i ustalony stały kontakt, oraz że ostatnie plenarne posiedzenie odbyło się w przyjaznej atmosferze. Wszystko to zdezorjentowało prasę sowiecką, która podała wynik konferencji bez komentarzy.

Klerykali w walce z masami ludowemi

Orędzie biskupa Łukomskiego przypomina swą treścią liczne listy pasterskie, który episkopat galicyjski wydawał w okresie budzenia się ruchu ludowego w Galicji. Bojko i Stapiński i inni działacze ludowi za czasów swej młodości „górnej i chmurnej" byli razem z socjalistami wyklinani przez duchowieństwo jako „odstępcy", pisma przez nich wydawane były na indeksie, chłopom którzy się garnęli do ruchu ludowego grozili księża piekłem, nie dawali im rozgrzeszenia, z ambon wyklinali co śmielszych, wskazując ich palcami.

Nic się od tego czasu nie odmieniło. Biskup Łukomski jest taki sam, jak ongi biskup Łobos, kler bowiem nigdy nie występuje w obronie pokrzywdzonych i uciśnionych, lecz zawsze po stronie możnych i uprzywilejowanych. Nigdy kler nie buntował się przeciw najsroższej nawet władzy, nikt go nigdy nie widział w ogniu rewolucji.

Nieprzejednany jest kler zwłaszcza wobec socjalizmu. Dlaczego? Bo tu chodzi o „rząd dusz". Kler idzie przeciw socjalizmowi, ponieważ obawia się utraty swych wpływów na masy, kler narzuca socjalizmowi front walki: tu chrześcijaństwo tam pogaństwo, tak, jakby walka z uciskiem walka z krzywdą była walką z chrześcijaństwem.

Po długich latach walki z krzywdzonemi masami, walki z socjalizmem, kler pozostał nieprzejednany, a książęta Kościoła aż do kleru pomniejszej hierarchji nie przestają wyklinać w listach pasterskich i z ambon „bezbożnego" socjalizmu, tej nauki „antychrysta", który chce porządek świata przewrócić.

Mimo to kler nie zdołał powstrzymać pochodu idei socjalistycznej. Potęga socjalizmu mimo wszel kie stawiane przeszkody wzrasta z każdym dniem, obejmuje coraz szersze i dalsze szeregi, przenika mózgi głęboko wierzących, którzy nie mogą zrozumieć, dlaczego właśnie księża z taką zawziętością zwalczają najszlachetniejszą z idei.

Często się słyszy tak w rozmowach prywatnych jak i na kazaniach ubogich duchem księży, że socjalizm jest niebezpieczny dla chrześcijaństwa, ponieważ szerzy niewiarę, jest wrogiem religji chrześcijańskiej. Kto nie ma dobrej woli, niechże zrozumie, że posłannictwo socjalistyczne ma inną misję do spełnienia na ziemi, niż odbieranie wierzącym wiary. Socjalizm wychodzi z założenia, że religja jest rzeczą prywatną każdej jednostki, a działalność jego zmierzająca do usunięcia krzywd społecznych może najbardziej zbliża ludzkość do owego „królestwa chrystusowego na ziemi".

„Darujcie im, bo nie wiedzą, co czynią". Gdyby księża zechcieli zapoznać się z ideą socjalistyczną, zrozumieliby, że socjalizm jest najbliższy nauki Chrystusowej, że zatem nie zwalczać, ale popierać go należałoby.

Kiedyś był w „Vorwarts" zamieszczony artykuł rozważający stosunek katolicyzmu do socjalizmu. W artykule tym autor tow. Sollman przytoczył na wstępie uwagi **księdza katolickiego Wilhelma Hohoffa**, który po głębokiem przestudjowaniu dzieł Marxa zdobył się na porównanie twórcy naukowego socjalizmu z Kopernikiem, odkrywcą systemu w wszechświecie.

Uwagi ks. Hohoffa brzmią:

„Gdyby ogólnie było wiadome, czem jest kapitał w rzeczywistości, czego w rzeczywistości uczy Marx i Kościół, porozumienie byłoby zupełnie możliwe i godne polecenia. Ale tak będzie może jeszcze długo prowadzona walka na śmierć i życie w nieświadomości i niezrozumieniu".

Warto, by księża tym uwagom księdza niemieckiego poświęcili chwilę zastanowienia. **a.**

Rokowania polsko-niemieckie

DR. HERMES POZOSTAJE KIEROWNIKIEM DELEGACJI NEIMIECKIEJ DO ROKOWAŃ Z POLSKĄ

Berlin, 5 kwietnia (PAT). Według doniesień prasy tutejszej, b. minister skarbu i przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską dr. Hermes z powodu wybrania go na stanowisko prezesa zjednoczenia niemieckich związków chłopskich złożył gabinetowi Rzeszy **dymisję** ze stanowiska przewodniczącego delegacji niemieckiej do rokowań z Polską. Gabinet jednak na wniosek ministra Stresemanna uchwalił **dymisji tej nie przyjąć** i nadal powierzyć ministrowi Hermesowi stanowisko przewodniczącego delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską.

Program prac TUR
w Krakowie
NA KWIECIEŃ

Czwartek 12: „Dzieje Wawelu", odczyt prez. tow. **Korolewicza** w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 — o godz. 7'30 wieczór.

Niedziela 15: Zwiedzanie Wawelu (godz. 10 rano). Zbiórka na Wawelu przy bramie do zamku królewskiego. Opłata na odczyt i zwiedzanie Wawelu 50 gr. od osoby.

Czwartek 19: „Muzeum Narodowe", odczyt red. tow. Emila **Haeckera** w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 o godz. 7'30 wieczór.

Niedziela 22: Zwiedzanie Muzeum Narodowego Zbiórka o godz. 10 rano punktualnie w Sukiennicach przy wejściu do Muzeum Narodowego. Opłata wraz z odczytem 40 gr. od osoby.

Czwartek 26: „Jak się tworzy gazetę", odczyt red. tow. **Wohnouta**, połączony ze zwiedzaniem drukarni i redakcji „Naprzodu" o godz. 7'30 wieczór. Zbiórka w sali odczytowej Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Wstęp 30 groszy.

Nierównomierne traktowanie pracowników państwowych

Donoszą nam ze sfer pocztowych, że pracownicy PKO otrzymali **przedświąteczny dodatek w wysokości 50 procent poborów.**

Nie dziwimy się zupełnie rozgoryczeniu, które spowodowała ta wiadomość wśród pocztowców. PKO jest wprawdzie jednostką autonomiczna, nie podpadającą pod zwierzchność pocztową. **Jest jednakże instytucją finansową państwową, opierająca się prawie wyłącznie na pracy pocztowców, przyjmujących i wypłacających wkładki oszczędnościowe i zlecenia czekowe.** Niezrozumiałem jest tedy, dlaczego rząd przyznaje jednym pracownikom swoim dodatki innych zaś, a szczególnej pocztowców, związanych pracą z tą samą instytucją, pomija? Powoduje to rozżalenie u pomijanych, co nie leży ani w interesie rządu, ani obsługiwanej przez pocztę publiczności.

Domagamy się tedy jasnej odpowiedzi na pytania:

1) **Czy w istocie dodatek powyższy został przyznany pracownikom PKO?**

2) **Dlaczego pominięto resztę pracowników państwowych, a w szczególności pocztowców?**

Nie musimy oczywiście dodawać, że nie występujemy przeciwko udzieleniu dodatku pracownikom PKO, chcielibyśmy jedynie, by **wszystkich** pracowników państwowych traktowano **równomiernie.**

—ooo—

Jak Wilhelm II uciekł do Holandji

(Dokończenie)

Przychodzą wiadomości telegraficzne jedna za drugą. Kancelarja cesarska w Berlinie donosi, że już krew się leje. Naczelne dowództwo armji zaprzecza temu, ale położenie jest poważne, na wojsko polegać nie można. Pułkownik Heye, który rozmawiał z oficerami frontowymi, donosi, że sąd o cesarzu jest prawie jednomyślnie niekorzystny.

W tym momencie wszedł do ogrodu następca tronu. Ojciec i syn przywitali się silnym uściskiem dłoni. Około obydwu skupili się obecni. Pułkownik Heye na ponowne zapytanie, zaprzecza, jakoby wojsko dało się użyć do walki przeciw ojczyźnie. Przeciw wrogom będzie walczyło na froncie mężnie, ale przeciw własnym rodakom? Wszyscy oficerowie wątpią, aby to było możliwe. Natomiast przyrzekają chronić osobę cesarza.

ZRZECZENIE SIĘ TRONU

Pod wrażeniem tych słów cesarz decyduje się złożyć koronę, jeżeli wypadki w kraju będą tego bezwarunkowo wymagać. W każdym jednak razie chce pozostać królem pruskim i jako taki przy armji.

Zasiada się do śniadania. Cesarz patrzy ponuro przed siebie i przygryza wargi. O rozmowie nikt nie myśli, ledwo czasem ktoś odezwie się jednem słowem. Przechodzą ciężkie chwile, wszyscy zadają sobie pytanie: co przyniesie najbliższa godzina?

Cesarz wraca do salonu. Jeszcze proklamacja o zrzeczeniu się korony cesarskiej nie odeszła do Berlina. Czy krok ten musi być zrobiony? Czy wogóle istnieje rząd niemiecki, z którym można się układać? Cesarz będzie prosił kanclerza ks. Maksa Badeńskiego, aby zatrzymał urząd aż do zawarcia zawieszenia broni. Komendę nad armją ma objąć Hindenburg. Cesarz zrzeknie się naczelnego dowództwa.

Zaczyna się rozważanie: dokąd cesarz ma się udać? Następca tronu zaprasza go do swej kwatery, generał Schulenburg popiera tę prośbę.

— Jaki to ma cel? pyta cesarz, to mogłoby wyglądać, jakbym się bał. Pozostanę tu i zbiorę około siebie wiernych mi.

PROKLAMACJA O REZYGNACJI Z TRONU

W drzwiach do salonu pojawia się jakaś głowa, a jakiś przerażony głos woła:

— Wasza Cesarska Mość! Proszę na chwilę tu przyjść. Cesarz zrywa się z miejsca, następca tronu idzie za nim. W przylegającej do salonu jadalni stoi generał Gontard, trzymając w drżących rękach jakiś papier. Generał oddycha ciężko, zęby jego dzwonią jak w febrze, łzy spływają mu po twarzy.

— Ogłoszono usunięcie cesarza i następcy tronu! Czy — pytają wszyscy — generał postradał zmysły? Nie, na papierze stoi telegram iskrowy: „Cesarz jako cesarz niemiecki i król pruski zrzekł się tronów, następca tronu zrzekł się swego prawa następstwa. Ebert został mianowany kanclerzem."

A więc zamach stanu. Cesarz woła:

— Zdrada, bezwstydna oburzająca zdrada!!

Cesarz woła, że będzie się bronił przeciw temu gwałtowi, że zaprzeczy tej wiadomości. Następca tronu ma zaraz udać się do swej armji i zawiadomić ją o kłamstwie. Cesarz zapisuje jeden blankiet telegraficzny po drugim słowami protestu. Posyła gen. Schulenburga do Hindenburga celem porozumienia się. Generał na wychodnem pyta się:

— Mogę polegać na tem, że Wasza Cesarska Mość pozostanie przy armji?

— Znasz pan moje postanowienie, odpowiada cesarz.

REWOLUCJA ROZSZERZA SIĘ

W mieszkaniu Hindenburga narada nad sytuacją. Zdaje się, że w oddziałach wojskowych w głównej kwaterze zaczyna coś się ruszać. Żołnierze batajonu szturmowego mieli odmówić użycia broni przeciw rodakom.

W etapach rozruchy w całej pełni. Wiadomości z granicy niemieckiej brzmią groźnie. Buntownicy mieli zająć dworzec graniczny w Herbesthal. Czy wiadomości te są prawdziwe? Nikt nie wątpi. Wszyscy są przekonani, że rewolucja jest w pełnym rozwoju. Na każdy wypadek trzeba znaleźć schronienie dla cesarza. Granica holenderska jest blisko.

HINDENBURG BOI SIĘ ARESZTOWANIA CESARZA

Hindenburg, gen. Groener, sekretarz stanu Hintze, generałowie Plessen i Marschall zgłaszają się do cesarza.

— Co nowego? pyta cesarz.

— Położenie znacznie się pogorszyło, cesarz musi wziąć pod rozwagę wyjazd do neutralnego kraju. Nie mogę wziąć na siebie odpowiedzialności, żeby zbuntowani żołnierze zawlekli cesarza do Berlina i wydali jako jeńca w ręce rządu re-

O los drzew na Rynku krakowskim

Ankieta „Naprzodu“

Ankieta nasza w sprawie drzewek na rynku krakowskim, **rozbudziła wielkie zainteresowanie wśród czytelników „Naprzodu“.** Codziennie nadsyłają nam Towarzysze swoje uwagi w tej kwestji, które **kolejno będziemy umieszczali.** Prosimy pisać na kopercie „W sprawie ankiety“. Poniżej umieszczamy dowcipny list jednego z naszych towarzyszów.

\- - -

Kto bodaj raz tylko spojrzał na rynek krakowski, tego zachwycić musiał przedziwny jego koloryt, jaki mu dają patyną starości powleczone gmachy polskiego gotyku i ich ostre łuki, a to kościoły: Marjacki, św. Barbary, św. Wojciecha, Sukiennice, Wieża ratuszowa i szeregi starych kamienic od Szarej począwszy. Koloryt ten zakłóca wprawdzie swą jaskrawą zielonością dach kościoła Marjackiego, co mu jednak ze względu na jego wielowiekową przeszłość wybaczyć trzeba. Ale żeby na to pozwalać sobie miały i to conajmniej przez połowę roku marne zielone drzewa rynku, na których korze nawet żywot ludzki się nie zapisał, to już i pojąć trudno!

Starają się one wprawdzie jak mogą nieudolnie zakryć tu i ówdzie kolumnadę i łuki Sukiennic, jakby je — i tak same przez się surowo piękne — stroić jeszcze chciały, ale z jakże skromnym wynikiem!

I na co to psuć koloryt i stroić, co i tak piękne? Radcom namiętnie spragnionym czystej perspektywy mógłbym wprawdzie powiedzieć, że mają jej dość zimą przez połowę roku. Rozumiem jednak ich zbożne życzenia, że skoro na białem tle śniegu rynek Krakowa jest tak nieporównanie piękny, czemuż nie miałby takim pozostać i latem? Prawda, że niema śniegu w lecie, a są przecież jeszcze nasze piękne białe łby kocie, które chyba dlatego kociemi u nas nazwano, by o pasję przyprawić łby koni, osłów czy słoni, które „rok temu nazad“ oglądałem w cyrku na Błoniach. Niestety obecnie jest tam tylko kilka karuzel i kolejka powietrzna oraz trzy kataryny. Są też i budy sportowe zwane stadjonami ale tylko kilkanaście, przyszłość jednak Błoń wobec pięknego rozmnażania się a następnie i rozdzielania towarzystw sportowych znajduje według opinji geometrów i parkaniarzy wśród nich jak i wśród footbalistów entuzjastycznych zwolenników, których i w radzie miasta nie braknie, skoro tu o marnych drzewach nie zapomniano.

Ale przepraszam! Wracajmy do Sukiennic! Pocóż biedne miałyby tonąć latem w brzydkiej zieleni drzew, których i tak już nie brak w Krakowie, a podobno ku wielkiemu zmartwieniu memu i niektórych radców ma w najbliższej przyszłości powstać drugi pierścień plant, chwała Bogu, nie taki szeroki, jak stare planty, jakby i tych zresztą nie było już za wiele:

Wołam zatem: „Wyciąć drzewa! Wyciąć, choćby i przed świętami, nim zazielenią rynek!“

Taki Francuz, Anglik, czy Włoch, zdążając przypadkiem do naszego grodu, dość chyba będzie miał tych naszych drzew. Niedość, że jakieś tam dzikie wina, czy inne krzewy zasłaniają im w ich ojczyznach stare budowle, — to jeszcze i tu miał będzie z drzewami niemałe utrapienie.

Wlezie naprzykład w taki „park ludowy“ i zaklnie:

— Park, park? Toż to las przecie!

Potem każą mu drapać się i przedzierać przez mały na szczęście i niski Sikornik na Kopiec. Ledwo zdobędzie górę Bronisławy, chcąc mieć perspektywę miasta w oddali, aż tu zaklnie siarczyście:

— Znowu tam jakaś aleja! Może z Salwatora zobaczę!

Ale skoro Salwator przeszedł i znalazł się przy moście Dębnickim, znowu kląć będzie musiał, bo w niedługiej przyszłości natknie się na ten, chwała Bogu, nie szeroki pierścień nowych plant. Wskażą mu dobrzy ludzie wyjście z tego błędnego koła, to już o własnej mocy nie wylezie ze starych plant, wokół się na nie natykając.

Powiedzmy, że ten Włoch wreszcie przez miłosierdzie ludzkie w rynek się dostanie. Gdy i tu jeszcze drzewa zobaczy, wtedy widząc podobieństwo swej ojczyzny, wyrzuci w najwyższej pasji:

— Do pioruna! A ileż tych drzew w Krakowie? Toż i tu drzewa? I to zielone?...!

Poczem, przerażony nadmiarem drzew w Krakowie, odbierze sobie życie, i rzuciwszy ostatnie spojrzenie na studnię benzynową, żegnając się ze światem, zawoła: „Jakby tu pięknie było, gdyby jeszcze tych drzew nie było!“

O tak byłoby to aż zbyt pięknie! Ileż drutów zobaczylibyśmy wówczas, ileż pięknych słupów tramwajowych i latarń.

Za dni parę wszystko to obrzydliwa zieleń zepsuć nam gotowa.

A zatem wyciąć drzewa! Nim je zieleń oszpeci!

Rudolf Sylwer.

Ogród zoologiczny w Parku ludowym na Woli

Od szeregu lat rozbudowywany na obszarze 600-morgowym miejski park ludowy na Woli Justowskiej pod Krakowem, który prócz sadzenia drzew z Ameryki Północnej i Japonji, podobnie jak to bywa zagranicą, **zamienia się na park leśno-zwierzyńcowy z hodowlą i dokarmianiem ptaków pożytecznych** w sztucznych gniazdach dziuplowych, zaś śpiewających w sztucznych zaroślach.

Praca nader trudna, mozolna i kosztowna postępuje uporczywie — wolno, tylko dla **braku funduszów i ofiar ze strony miłośników przyrody.**

Początek mimo to zrobiony, dzięki energji nadradcy **Wobra.** Założono sztuczne gniazda dziuplowe. Z wiosną 1927 **ukończono założoną na 3 morgach wzorową bażantarnię.** Obecnie zaś zakłada się **ogród zoologiczny z okazów ptaków i zwierząt w kraju żyjących.** W zagrodzeniu specjalnie urządzonem znajdują się **cztery sarenki i dwa rogacze oswojone,** które na dzwonek karmicielki zwierząt przybiegają do niej, by z koszyka wyjadać przygotowany pokarm. Znajduje się **obok staw, po którym pływają kaczki dzikie, dzika gęś i w ostatnich dniach darowana kurka wodna.**

Po za ogrodzeniem w lesie **chowają się na wolności trzy stadka saren z rogaczami, liczące razem 16 sztuk.**

Niedaleko Polany Dr. Lea, w dawnym forcie wojskowym jest **zwierzyniec ptasi.** Są tam umieszczone puchacze, krogulce, dalej nieco wielka **klatka z krajowemi ptakami śpiewającymi. Lis także posiada osobną budę,** a niedaleko jego siedliska **znajdują się 4 świstaki.** Nie brak także gołębi pocztowych.

Jest to więc dopiero skromny zaczątek zwierzyńca, ale sympatycznie urządzony. Okazy są darami, gdyż **na zakupno zwierząt nie posiada miasto funduszów.** Wśród ofiarodawców znajdują się p. J. Sedivy, konsul Czechosłowacji, który ofiarował 5 sztuk osobliwych bażantów, p. Götz Okocimski (dwie pary bażantów)), p. A. Gardulski (trzy pary trenowanych gołębi pocztowych i sarna), p. Łuczko z Woysławia (sarenka odebrana kłusownikowi), Stefan Dziadyk (trzy sztuki dorodnych sarn i kozioł), p. J. Kopeć z Rydlówki (1 sarniak), p. Gauze, insp. ogrodów miejskich (cztery świstaki), p. J. Wilczyński z Krakowa (Jastrząb krogulec), insp. wet. miejsk. Röhrenschef (piękny okaz jastrzębia gołębiarza). Wreszcie prof. Wł. Szafer darował osobliwy okaz ptaka **perkoza,** który umieszczony jest w osobnej klatce z basenem wewnątrz. Prócz tych osób wiele innych przyczyniło się radą i pomocą pieniężną do założenia ogrodu zoologicznego w Parku Wolskim. Mamy więc zaczątek zwierzyńca, **należy więc zaapelować imieniem ludności miasta Krakowa do miłośników przyrody, aby raczyli poprzeć wielką akcję nadradcy Wobra i wedle możności przyczynili się do rozbudowy ogrodu zoologicznego** przez nadsyłanie zwierząt i ptaków. Okazy nadesłane będą zwiększać zwierzyniec z pożytkiem dla społeczeństwa i korzyścią dla uczącej się młodzieży.

Również prezydjum miasta i Rada miejska winna zająć się tą sprawą i wstawić do budżetu corocznie pewną kwotę na zakupienie cenniejszych okazów żyjących zwierząt krajowych, a także egzotycznych, by powstał w przyszłości wielki ogród zoologiczny.

wolucyjnego — odpowiada Hindenburg.

— Dobrze, odpowiada cesarz. Niech sekretarz stanu poczyni przygotowania do wyjazdu do Holandji.

Po chwili cesarz zmienia decyzję.

— Uciekać i pozostawić cesarzową, dzieci i wnuki w kraju na niebezpieczeństwa rządów hołoty — nie, nigdy! Rozkaz wyjazdu do Holandji ma być odwołany, powóz do odjazdu na dworzec ma być gotowy, pozostanę przy wojsku, narażę życie, wytrwam do końca, niech się stanie co chce.

OSTATNI ZWROT

W ostatniej chwili, o 10 wieczór zgłasza się gen. Grünau z pilną sprawą. Cesarz wychodzi z wagonu salonowego, za nim generałowie Plessen i Marschall. Generał Grünau raportuje, że położenie się pogorszyło, rewolucja grozi przerzuceniem się z Akwizgranu i Eupen do Spa (tj. do głównej kwatery), wojska zbuntowane maszerują na Spa, w szedzie rozpala się rewolucja. Droga na front i do ojczyzny jest zamknięta. Hindenburg i Hintze proszą cesarza, aby nie stracił ani godziny. Wyjazd do Holandji jest jedynem rozwiązaniem zamieszania. Stamtąd cesarz będzie mógł najlepiej zająć się losem cesarzowej.

Po krótkim namyśle cesarz zgadza się.

— Jeżeli tak być musi — ale nie wcześniej niż jutro rano. Nikt nie będzie mógł o mnie powiedzieć, że bałem się śmierci.

Nie patrząc na nikogo, cesarz odwraca się i idzie do swej sypialni w wagonie.

Ze łzami w oczach pułkownik Nieman żegna się z nim.

Z życia robotniczego

KONFERENCJA ZWIĄZKÓW ROBOTNIKÓW SKÓRZANYCH W KRAKOWIE

Robotnicy skórzani w Krakowie rozpoczynają energiczną działalność. Dnia 27 marca odbyła się w Krakowie konferencja wszystkich trzech oddziałów Związku. W konferencji brał udział sekretarz zarządu głównego tow. Lichtenstein. — Szczegółowo były omawiane sprawy organizacyjne. Oddział I w Krakowie, który obejmuje robotników fabryki **Marko,** prowadzi wzorową działalność organizacyjną i w myśl uchwały członkowie wpłacają ochotnie miesięczne wkładki. Związek prowadzi systematyczną pracę nad uporządkowaniem wewnętrznych stosunków w fabryce. Również oddział II obejmujący kamasznictwo odznacza się gorliwą pracą zawodową. Ostatnio kamasznicy otrzymali podwyżkę 25%.

Powstał na terenie Krakowa wreszcie III oddział Związku skórzanego, obejmujący ręcznych szewców, których warunki płacy i pracy są nader opłakane. Nareszcie robotnicy skórzani zrozumieli, iż przez organizację zawodową będą w stanie wywalczyć sobie lepszy byt.

STOSUNKI W FABRYCE ZAPAŁEK W CZECHOWICACH

W fabryce zapałek w **Czechowicach,** będącej własnością szwedzko-angielsko-amerykańskiego trustu zapałczanego panuje **ostry kurs** wobec robotników zorganizowanych w związku zawodowym. Dyrektor Matuszek nie uznaje związku, szykanuje działaczów związkowych, twierdząc, że związki istnieją „bezprawnie“.

Nic dziwnego, że robotnicy muszą dochodzić swych praw **drogą procesów.**

Ostatnio musieliśmy wyprocesować sześciomiesięczne odszkodowanie dla tow. Zimmerlinga, który straciwszy w fabryce zdrowie, wedle orzeczenia lekarskiego nie jest zdolny do dalszej pracy w przemyśle zapałczanym.

Robotnicy jednak nie dadzą się p. Matuszkowi nastraszyć i na jego szykany odpowiadają masowem wstępowaniem do organizacji.

K. Rusinek.

Włochy dziedziczą po Austrji kraj podbiegunowy

Rzym, 5 kwietnia (PAT). Czasopismo wojskowe pod tytułem „Forze Armate“ twierdzi, że kraj Franciszka Józefa, położony w pobliżu bieguna północnego należy uważać za spadek Włoch po Austrji. Aneksja tego kraju przez Austrję nastąpiła przez oficerów i załogę marynarki austrjacko-węgierskiej. Dzisiaj nie posiadają jednak ani Austrja ani Węgry marynarki, która przeszła w ręce włoskie. Włochy są zatem państwem, które powinno zgłosić swe pretensje do kraju Franciszka Józefa. Dzienniki wiedeńskie, reprodukując powyższą wiadomość, wskazują na to, że Rosja zaanektowała już w roku 1914 kraj Franciszka Józefa.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Przegląd prasy

—o—

Jeszcze list pasterski biskupa Łukomskiego. — Przeszłość polityczna autora. — Jak się chadecy chcą ratować nowem świętem? — Prasa konserwatywna oddaje sprawiedliwość zasługom marszałkowskim tow. Daszyńskiego.

Pod tytułem **„Zemsta biskupa"** omawia „Epoka" przedwielkanocne orędzie biskupa Łukomskiego.

Wiele tłumaczy nam (tłumaczy nie znaczy jednak usprawiedliwia) przeszłość łomżyńskiego dygnitarza kościelnego. Na ten temat pisze „Epoka":

„Wynik wyborów sejmowych zawiódł zupełnie oczekiwania ks. biskupa Stanisława Łukomskiego, ordynarjusza łomżyńskiego, poprzednio sufragana poznańskiego. **Jako sympatyk narodowej demokracji**, jeszcze z czasów, gdy z jej ramienia kierował szkolnictwem wielkopolskiem w tymczasowym rządzie poznańskim 1918—1919 roku, odczuł boleśnie klęskę tego obozu. I nikt nie mógłby mu brać za złe tego współczucia dla swego stronnictwa, gdyby niezadowolenia z wyborów nie wypowiedział w liście pasterskim do swoich diecezjan. Ale ks. biskup właśnie tej formy zwracania się do wiernych w sprawach kościelnych nadużył dla celów politycznych".

Dziennik warszawski dowodzi dalej:

„Oburza się więc, że „katolicy wyborcy wybierają posłów stronnictw, nawołujących do zerwania stosunków ze stolicą św., domagających się wyrzucenia Królestwa Chrystusowego, imienia Jego ze szkół i z serc dziecięcych, obrażających kościół, kapłanów, obrzędy kościelne i inne rzeczy święte". O istnieniu tego rodzaju bluźnierczych organizacyj w Polsce nie może być mowy, gdyż wszelka obraza religji i przedmiotów kultu karalna jest u nas bardzo surowo na zasadzie istniejącego kodeksu. Prawdopodobnie więc ksiądz biskup wzorem demagogów wiecowych, do wyżej wyliczonych przestępstw zalicza zwykłą różnicę zdań w sprawie konkordatu, oddzielenia kościoła od państwa, wyznaniowości szkół, klerykalizacji urzędów i instytucyj społecznych i t. d. Taką uproszczoną metodą posługują się zwykle odezwy i przemowy wyborcze, ale nie przystoi ona listom pasterskim.

Dostojnik kościoła powinien bowiem wiedzieć, że w świecie wierzących katolików zagadnienia te nie są bynajmniej dogmatami wiary i wywołują znaczne różnice zdań. Tacy naprzykład wybitni pisarze katoliccy, jak Lamennais lub Lacordaire, byli zwolennikami rozdziału kościoła od państwa. Belgijscy katolicy dotychczas są przeciwnikami konkordatu, upatrując w nim wielkie skrępowanie kościoła. W dzienniku katolickim „Avenir" przed kilkunastu laty toczyła się niezwykle interesująca dyskusja, czy nauczanie religji powinno odbywać się w szkole, a więc podlegać ogólnym przepisom władz świeckich, czy też w kościele w warunkach zupełnej wolności — i zwolennicy tego drugiego poglądu zwyciężyli".

Nie będziemy w dalszym ciągu przytaczali formalnych napomnień, które cytowany przez nas dziennik udziela autorowi owego listu pasterskiego. Na stosunki polskie niektóre zwroty „Epoki" brzmią wcale ostro, ale też ów biskup mocno przeholował — powiedzielibyśmy można — po endecku. Gdzieindziej być może związek nauczycielski, dotknięty nieuzasadnionemi zarzutami biskupiego okólnika, nie poprzestałby na prostowaniu ich w prasie, lecz wytoczyłby swoją pretensję przed sądem...

„Epoka" przeciwstawia wreszcie ów list „pełen złości i kląteẃ" orędziu biskupa śląskiego Lisieckiego, wydanemu przed wyborami, w którym ten biskup ostrzega kler: „Nie wolno wam waszych przekonań innym narzucać".

* * *

Całą prasę klerykalną obiegła wiadomość, że na jednym ze zjazdów klerykalnych w Poznaniu uchwalono między innemi wniosek ks. Michałowskiego w sprawie osobnego święta ku czci Chrystusa-Robotnika, które byłoby obchodzone stale w drugą niedzielę maja.

Oczywiście, nie chodziło tu o to, ażeby kult Chrystusa zwiększyć, ale o to, ażeby tę datę **przeciwstawić świętu robotniczemu 1 maja**. Z tem się nie tają, to nawet wyraźnie podkreśliła uchwalona rezolucja. Innemi słowy, imię Chrystusa **nadużyje się wyzyskiwać dla celów chadeckich**, ażeby wzmocnić — jak bankrutujące chadeki widzą — nieskuteczne osłanianie się encykliką Leona XIII.

* * *

Nawet konserwatywny „Dziennik Poznański" oddaje wielkie pochwały tow. posł. Daszyńskiemu na stanowisku marszałka Sejmu. Nawet prawe skrzydło sanacji musi teraz widzieć, jak bezmyślną była „manifestacja" „jedynki", polegająca na wyjściu z sali sejmowej, gdy padła kandydatura p. Bartla i godność marszałka jemu przypadła w udziale. Dzisiaj „Dziennik Poznański" przyznaje:

„Gdy bezpośrednio po wyborze na marszałka Sejmu p. Daszyńskiego **mówiło się wiele na temat zerwania wszelkich możliwości współpracy Sejmu z rządem**, oraz liczono się nawet z **możliwością rozwiązania parlamentu**, dziś o tem ostatniem wogóle się nie mówi, prowadzi się natomiast szerokie rozmowy o ewentualnej, ściślej współpracy z rządem.

Tutaj **osią, dookoła której obracają się rozmowy, jest marszałek Daszyński**, który poza swem oświadczeniem oficjalnem, iż dążeniem jego będzie uzgodnienie współpracy Sejmu z rządem, **postępowaniem niezwykle taktownem i celowem** usiłuje doprowadzić do zrealizowania zapowiedzi.

Wyrazem tego, było dopingowanie izby poselskiej, jak i poszczególnych ugrupowań do rzeczowej pracy w komisjach i doprowadzenie do załatwienia się z prowizorjum w ciągu dwu dni, mimo, iż posłowie dopiero na trzy dni przed końcem roku budżetowego otrzymali projekt prowizorjum, w dzień zaś później preliminarz budżetowy, który stanowi podstawę dla prowizorjum".

A dalej ów dziennik pisze:

„Obecny marszałek Sejmu **prowadzi obrady z wielkim spokojem i taktem**, stojąc zawsze niezłomnie na straży ścisłego przestrzegania regulaminu obrad. Daje sobie doskonale radę z wybrykami komunistów i Ukraińców, zyskując aplauz całej izby".

Charakterystycznem jest też, iż „Czas", cytując również głos „Dziennika Poznańskiego", wstawia uwagę:

Pan Daszyński wytrawny parlamentarzysta, — cieszy się u wszystkich grup politycznych prawdziwym szacunkiem. Nawet zasadnicza opozycja, zajmująca prawe skrzydło izby, nie ma mu nic do zarzucenia.

Na tle tego uznania nawet prasy konserwatywnej dla zasług tow. Daszyńskiego na odpowiedzialnem stanowisku marszałka Sejmu — w wielką irytację wpada prasa endecka.

W artykule, zatytułowanym **„Na lewo"**, pisze endecki „Kurjer Poznański":

„Wczoraj w artykule wstępnym przytoczyliśmy uchwały „Związku Naprawy Rzeczypospolitej", które wyraźnie wskazują na zamierzoną współpracę stronnictwa „sanacyjnego" w parlamencie z lewicą. To samo stanowisko zajął miejscowy tygodnik poznański „sanacyjny" „Przegląd Poranny", przewidując współpracę z żywiołami „demokratycznemi" i pisząc, że „zdwojona uwaga społeczeństwa spoczywać będzie w każdym razie na lewej stronie Sejmu".

Zwrot w tym kierunku nie jest dziwny, jeżeli chodzi o grupy „sanacyjne", które wywodzą się z radykalnych żywiołów. Co jednak najbardziej uderza w obecnej sytuacji, to fakt, że na lewo podąża również obóz konserwatywny. Jest to tem dziwniejsze, gdy ma się w pamięci alarm, podniesiony przed tygodniem przez sfery te z powodu wyboru socjalisty na marszałka Sejmu. — Prasa konserwatywna rozdzierała wówczas szaty, a „jedynka" urządzała niesłychane demonstracje i obstrukcje w Sejmie, skierowane — zdawało się — przeciw lewicy"...

„Kurjer Poznański" z przekąsem podnosi, że teraz cały obóz sanacyjny do konserwatystów włącznie „prześciga się w komplementach dla lewicy, a zwłaszcza dla p. Daszyńskiego" i konkluduje:

„Notujemy te fakty, by stwierdzić, że coraz wyraźniej idziemy na lewo, że cały obóz „sanacyjny" zmierza do porozumienia z lewicą i że prasa „sanacyjna", zarówno radykalna, jak i konserwatywna, wytwarza nastrój przychylny dla tego porozumienia".

Oczywiście, tego „proroctwa" nie należy brać dosłownie — stosunki bowiem sejmowe uległy wprawdzie znacznemu uspokojeniu po burzy, ale bynajmniej nie ułożyły się w jakiś obraz, już zarysowany jasno zupełnie.

O złagodzenie przesilenia cłowego między Polską a Austrją

Wiedeń, 5 kwietnia (PAT). „Neue Freie Presse" donosi, że do Wiednia nadeszła już propozycja rządu polskiego, aby złagodzić skutki waloryzacji celnej dla eksportu austrjackiego bez zawierania traktatu handlowego. Polska chce zlikwidować spór z powodu waloryzacji ceł w ten sposób, iż oświadczyła gotowość udzielenia pewnych zwiększonych kontyngentów dla Austrji w drodze rozporządzeń specjalnych. Kontyngenty mają być przyznane dla automobilów, wina, fortepianów, towarów perfumeryjnych i futer. Kompetentne władze austrjackie studjują obecną propozycję polską. Jeżeli ona okaże się odpowiednią, wówczas odpadną dalsze rokowania, a w następstwie także jakieś koncesje ze strony Austrji.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

KRONIKA

—o—

Kraków, 6 kwietnia.

Sprawa docenta UJ dra Kozubskiego

Aresztowany w związku z nadużyciami w banku budowlanym docent Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Włodzimierz Kozubski wniósł do sądu apelacyjnego w Warszawie skargę przeciw zarządzonemu nad nim aresztowi śledczemu, żądając wypuszczenia na wolną stopę za kaucją. Sąd apelacyjny skargę odrzucił, wobec czego dr. Kozubski pozostaje nadal w więzieniu.

—ooo—

ZWIĘKSZENIE WYPIEKU CHLEBA W PIEKARNI MIEJSKIEJ. Wobec możliwości większego zapotrzebowania chleba na święta i niewypiekania chleba w piekarniach żydowskich w czasie świąt żydowskich piekarnia miejska zwiększyła swój wypiek. Chleb miejski (jasny, ciemny i razowy) sprzedawany jest w kramie w hali Sukiennic, na straganie w rynku głównym i na placu Szczepańskim, w kramie przy ul. Mazowieckiej, oraz w kilkunastu sklepach prywatnych w różnych punktach miasta.

CHŁODNO. Po nocnym deszczu wczorajszy dzień był chmurny i panował chłód. Rano trochę padał wprawdzie deszcz, ale koło godz. 10 ustał. Deszcz przyczynił się do rozwinięcia się zieleni na plantach. Niektóre drzewka, jak brzozy i krzewy, oraz bzy okryły się zielenią.

RUCH POCZTOWY W WIELKĄ SOBOTĘ. Dnia 7 kwietnia w Wielką Sobotę ustanawia się we wszystkich urzędach pocztowych jednorazowe doręczanie przesyłek pocztowych. Normalne urzędowanie do godz. 14, a od 14 do 16 tylko w dziale listowym normalna służba wydawanie i doręczanie przesyłek pospiesznych, oraz protestowanie weksli. W telegrafie i telefonie służba normalna. Urzędowanie w dyrekcji poczt i telegrafów w Wielki Piątek do godz. 13, a w Wielką Sobotę do godz. 12.

KRAKOWSKIE KOŁO ARCHITEKTÓW na walnem zebraniu z 29 marca po dyskusji na temat najżywotniejszych spraw związanych z wyjściem **nowej ustawy budowlanej** i sprawy **rozbudowy miasta Krakowa**, określiło obszerny program działania, który poruczono nowo obranemu wydziałowi, w którego skład weszli inżynierowie-architekci: dr. A. Szyszko-Bohusz prezes, J. Struszkiewicz prezes, W. Wierzchowski sekretarz, Z. Kowalski bibljotekarz, M. Kreisler skarbnik, F. Tadanier i S. Filipkiewicz wydziałowi.

WYSTAWA DZIEŁ SZTUKI w Związku artystów plastyków (pl. św. Ducha 4) została otwarta w dniu 3 bm. Dla zwiedzających jedyna sposobność nabycia tanich i dobrych obrazów. Wstęp 50 gr.

Loterja obrazów, przeznaczonych na budowę Domu artystów, odbyła się w niedzielę 1 bm. Wylosowano 80 obrazów, które rozsyła się już tym wszystkim, którzy deklaracje całkowicie spłacili. Następna wystawa obrazów na budowę Domu artystów odbędzie się za trzy miesiące, tj. w lipcu bież. roku.

WYCIECZKA STUDENTÓW Z BELGJI. Wczoraj wieczorem przybyła do Krakowa wycieczka studentów prawa i politechniki z Belgji. Wycieczka zatrzyma się w Krakowie dwa dni, poczem odjedzie do Zakopanego. Wycieczka jest gościem krakowskiego komitetu akademickiego.

AWANTURA ZAKOŃCZONA UGRYZIENIEM W PALEC POLICJANTA. Do jednego z szynków przybyło towarzystwo złożone z czterech młodzieńców i kazało sobie podać cztery flaszki piwa. Gdy bufetowa odeszła celem przyniesienia zamówionego piwa, weseli panowie urwali skobel od magazynu szynkowego i skradli stamtąd 22 flaszki wódki wartości 220 złotych. Gdy bufetowa spostrzegła kradzież, wezwała policjanta. Czwórka hulajska na wezwanie posterunkowego do udania się z nim na komisarjat nie chciała iść, a nawet stawiał opór. W czasie szamotania się, jeden z czwórki ugryzł posterunkowego w palec. Dopiero po nadejściu pomocy zdołano wszystkich doprowadzić do komisarjatu i odebrano od nich skradzioną wódkę. Awanturnikami są: Józef Zieliński, Jan Ciężki, Stanisław Gałka i Wojciech Chydziński.

NIEPOCIESZONA POCIECHA. W sklepie p. J. Pociechy przy ul. Zyblikiewicza 11 zjawił się jakiś mężczyzna, który przedstawiwszy się jej za zastępcę fabryki wódek „Krakus", pobrał od p. Pociechy a conto dostarczyć się mającego spirytusu kwotę 120 złotych. Pociecha przekonała się, że padła ofiarą oszusta, gdyż jak się okazało, firma „Krakus" takiego przedstawiciela nie wysłała.

PĘKŁY TRZY SYFONY Z KWASEM SIARCZANYM NA ULICY W PODGÓRZU. Firma „Arold" w Bonarce przy ul. Podskale 11 przewoziła wczoraj rano do cynkowni syfony z kwasem siarczanym. Podczas transportu na ul. Łagiewnickiej dwa syfony zostały uszkodzone, a kwas siarczany rozlał się po jezdni, wskutek czego wstrzymano zupełnie ruch dojazdowy z Borku Fałęckiego szosą do Podgórza. Straż ogniowa założyła węże do hydrantów i spłukała gruntownie jezdnię, poczem ruch został przywrócony. Popołudniu wezwano znowu straż ogniową, która musiała spłukać ulicę Podskale, gdzie pękł jeden syfon z kwasem siarczanym.

KOPNIĘTY PRZEZ KONIA. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Strzelecką, gdzie 48-letni Józef Gordal, furman, został kopnięty przez konia. Lekarz pogotowia stwierdził obrażenie nogi u woźnicy i po opatrzeniu przewiózł go do domu.

NIESPODZIANA WIZYTA. Do mieszkania pani Brülowej, zamieszkałej przy ul. Brackiej 4, w czasie jej nieobecności zgłosiła się jakaś kobieta, rzekomo w ważnej sprawie. Służąca wpuściła tę kobietę do pokoju. Po chwili nie znana „pani" oświadczyła służącej, że nie ma czasu na czekanie i odeszła. Po wyjściu tajemniczej interesantki, służąca zauważyła brak srebrnego zegarka wartości 660 złotych.

OKRADZIONA NAUCZYCIELKA. Na dworcu kolejowym w Krakowie zgłosiła się p. Ludwika Gołębiowska, nauczycielka z powiatu brzozowskiego, z doniesieniem do policji, że w czasie jazdy koleją, podczas postoju w Tarnowie, skradziono jej kosz z garderobą. Wartość skradzionych rzeczy wynosi 500 złotych.

—ooo—

ŚWIĘTA WIELKANOCNE W RADJOSTACJI KRAKOWSKIEJ. W Wielki Piątek usłyszymy w Krakowie w transmisji koncert religijny z Poznania o godzinie 17.45 — zaś o godzinie 20.30 „Misterjum o Męce Pańskiej" L. Schillera w wykonaniu artystów Teatru Polskiego w Warszawie. Rezurekcje obwieści w radjostacji krakowskiej w Wielką Sobotę transmisja potężnych dźwięków dzwonu Zygmuntowskiego z wieżycy Wawelskiej, któremu wtórować będą inne wielkie dzwony katedry. Na tle spiżowych dźwięków dzwonów speakerka stacji p. Lena Meyerhold wygłosi „Balladę Wielkanocną" Miriama, poczem nastąpią recytacje nastrojowych poezji przez p. Sochę, artystę teatru miejskiego. Jeżeli pogoda dopisze, transmitowany zostanie także przebieg procesji wawelskiej. O godzinie 20.00 nastąpi koncert religijny z Poznania. W pierwsze święto Wielkanocne o godzinie 9.45 z rana zabrzmi znowu dzwon Zygmunta, poczem program audycji wypełnią transmisje nabożeństwa z Poznania, następnie transmisja programu warszawskiego. W poniedziałek 9 bm., stacja krakowska urządza dwa koncerty. Pierwszy dwugodzinny rozpocznie się o godzinie 15.15 i będzie transmitowany na wszystkie stacje Polski. Program tego świątecznego koncertu jest bardzo urozmaicony. Na początku uwzględniono w nim staropolskie pieśni wielkanocne w wykonaniu chóru Polskiego Radja. Świąteczni słuchacze otrzymają następnie szereg pieśni ludowych w wysoce artystycznem opracowaniu Lucjana Kamieńskiego, które wykona śpiewaczka p. Janina Nowakowska. Niemałą atrakcją dla szerokich kół świątecznych radjosłuchaczy stanowić będzie niewątpliwie także występ kwartetu ludowego instrumentalnego — Schrammlowskiego, który wykona szereg utworów, wiedeńskich kompozytorów. Ponadto chór Polskiego Radja odśpiewa kilka pięknych utworów twórców polskich: Moniuszki, Stoińskiego, Różyckiego, Lachmana, Lipskiego, Wallek-Walewskiego i innych. Na zakończenie koncertu usłyszymy cztery utwory współczesnej muzyki tanecznej w wykonaniu kwartetu ludowego, powiększonego o zasadnicze instrumenty jazz-bandu. Koncert wieczorny tegoż dnia przyniesie bardzo bogaty program muzyki religijnej w wykonaniu orkiestry dętej 20 pułku piechoty pod dyr. kapelmistrza majora Schreyera. Złożą się nań trzy wyjątki nieśmiertelnego misterjum Wagnera „Parsifal" i dwa poematy symfoniczne znakomitego przedstawiciela nowoczesnej muzyki włoskiej Lorenzo Perosiego, mianowicie wstrząsające „Wskrzeszenie Łazarza" i natchniona kompozycja pod tytułem „Chrystus". „O dzwonie Zygmunta" wygłosi w piątek odczyt Dr. Kopera, a w sobotę p. Dr. Helena d'Abancourt w języku francuskim o „Le bourdon du roi Sigismond le Vieux", transmitowany przez Katowice. Dla najmłodszych odbędzie się w sobotę słuchowisko „Wielkanoc w Polsce" p. Heleny Zakrzewskiej, w wykonaniu artystów teatru miejskiego.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek i jutro w sobotę teatr zamknięty. W niedzielę ciesząca się niesłabnącem powodzeniem „Turandot".

TEATR „NOWOŚCI". W piątek i sobotę b. tygodnia teatr zamknięty. Na repertuar świąteczny złożą się największe szlagiery bieżącego sezonu. W niedzielę wieczorem wodewil „Dwaj Złodzieje". W poniedziałek o godzinie 3.30 popołudniu po cenach zniżonych „Królowa Przedmieścia". Wieczorem zaś „Białe Fartuszki" w dotychczasowej obsadzie.

PIĄTY PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW — ODDZIAŁ KRAKÓW, odbędzie się w niedzielę 15 kwietnia o godzinie 11-tej przedpołudniem w sali Starego Teatru. Dyryguje Milan Zuna, znany dyrektor muzyczny opery w Katowicach, współdziała jako solistka p. Olga Martusiewicz, pianistka. W programie: Foerstera — uroczysta uwertura; Suka — serenada na orkiestrę smyczkową; Novaka — suita słowacka; Czajkowskiego — czwarta symfonja i Saint-Saensa, koncert fortepianowy c-mol. Bilety w cenie od 1—5 złotych do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru (telefon 1485).

—ooo—

Z Polski

ZAMACH SAMOBÓJCZY ARTYSTKI FILMOWEJ W SIEMIANOWICACH. W śląskiej wytwórni filmowej „Estefilm" zdarzył się tragiczny wypadek. Z galerji II piętra skoczyła do parterowego pawilonu 23-letnia artystka filmowa p. Greta Grall Szwedka, doznając ciężkich obrażeń i złamania nogi. P. Greta Grall kreowała główną rolę kobiecą w nakręcanym przez tę wytwórnię filmie, którego treść zaczerpnięta jest z życia fabrycznego na G. Śląsku. Przyczyną rozpaczliwego kroku była nieszczęśliwa miłość. Pierwszej pomocy udzielił artystce miejscowy lekarz dr. Kuhn, a następnie przewieziono ją do prywatnej lecznicy dra Cahna w Katowicach. Kuracja potrwa około 4 miesiące, skutkiem czego nakręcanie filmu dozna przerwy. P. Grall jest mężatką, przyjechała z Berlina do Siemianowic. Znano ona jest ze swych występów w Szwecji, Berlinie i Wiedniu.

EKSCESY W WIĘZIENIU RZESZOWSKIEM. Onegdaj przed południem miały miejsce ekscesy aresztantów w rzeszowskiem więzieniu. Z niewyjaśnionego powodu odbywający karę za kradzieże Józef Moskwa począł wyprawiać awantury i wyłamywać drzwi deskami wyrwanemi z pryczy. Równocześnie aresztanci z sąsiednich cel poczęli wyprawiać piekielne hałasy. Dopiero przybyły silny oddział policji przetransportował malkontentów do innych cel, zaś Moskwę ubrano w kaftan bezpieczeństwa. Zawezwany lekarz orzekł, że symulował atak szału, wobec czego zamknięto go w odosobnionej celi.

WZROST DROŻYZNY W POZNANIU. Wojewódzka komisja do badania kosztów utrzymania stwierdziła wzrost tych kosztów w marcu w porównaniu z lutym o 1.87%.

WYBUCH W FABRYCE AMUNICJI W REMBERTOWIE. W fabryce amunicji w Rembertowie jedna z robotnic, Marja Walesiakówna, ze wsi Cisze, gmina Dębe Wielkie, zajęta obróbką zapalnika, wskutek zatarcia się trybu, wywołała wybuch kapiszonu. Skutki eksplozji były fatalne. — Walesiakówna, która doznała poszarpania rąk i oderwania u lewej dłoni trzech palców, nadto ugodzona odłamkami zapalnika w piersi i w bok, osunęła się na ziemię, broczące krwią. Ranną przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego w stanie bardzo ciężkim.

ECHA KATASTROFY BUDOWLANEJ: ZABEZPIECZENIE STRAT. Na skutek starań zarządu m. st. Warszawy został nałożony areszt sądowy na należytości inż. Weisblata, mianowicie od magistratu m. Lublina, jako zabezpieczenie za straty poniesione przy budowie domu na pl. Starynkiewicza. Należytości Weisblata wynoszą 1,286.660 zł., a powstały one z tytułu przejęcia przez magistrat m. Lublina koncesji na eksploatację starych wodociągów, które posiadał p. inż. Weisblat.

CÓRKA POD DZIAŁANIEM HYPNOZY OSKARŻA OJCA O GWAŁT. W prokuraturze przy sądzie okręgowym w Warszawie toczy się niezwykła sprawa przeciw studentowi uniwersytetu Wiesławowi H. o niezwykłą zbrodnię. H., obdarzony niezwykłą siłą magnetyczną, usidlał upatrzone kobiety i podporządkowywał je swojej zbrodniczej woli. Zmusiwszy raz do uległości pewną panienkę z dobrego domu, posunął swą występną grę tak daleko, że kazał jej złożyć oskarżenie w policji, przeciw rodzonemu ojcu o gwałt. Później córka cofnęła swe zeznanie, przyczem dowodziła, że zupełnie nie może zdać sobie sprawy z przyczyn, które pchnęły ją do rzucenia ohydnej potwarzy na ojca. Śledztwo w tej sprawie prowadził sędzia śledczy Dzięciołowski, a następnie 6-ty rewir śledczy. Konsylja psychjatryczne i ekspertyzy dokonywane były przez specjalistów z dr. Mazurkiewiczem na czele.

DOPÓTY BLASZANKA WÓDKĘ NOSI... Policja wykryła tajną gorzelnię we wsi Świdry Małe pod Wawrem, czyli w bliskiem sąsiedztwie Warszawy. Do spółki należał administrator tego majątku Cichocki. Wódkę w bańkach, używanych zwykle na mleko, dostarczano do obory miejskiego Trukenberga w Warszawie, skąd dalsi wspólnicy zabierali tę kontrabandę. Aresztowano dotąd 7 osób.

OFICER DEFRAUDANTEM. W Bydgoszczy odkryto w 15 pułku artylerji polowej defraudację, którą popełnił porucznik Mierzyński. Po ujawnieniu defraudacji M. uciekł, aby — jak twierdzi — popełnić samobójstwo, rozmyślił się jednak i wrócił do Bydgoszczy, gdzie został aresztowany. Zdefraudowana kwota dochodzi około 200 tysięcy zł. Powodem defraudacji ma być olbrzymia przegrana w kasynie gry w Sopotach.

—ooo—

Z zagranicy

ZBRODNIA W ZWIĄZKU PISARZY SOWIECKICH. „Izwiestja CIK ZSSR" podają, iż sekretarz federacji pisarzy sowieckich Altszuller oraz sześciu studentów wyższej państwowej szkoły literackiej w Moskwie zostało aresztowanych pod zarzutem dokonania zbiorowego gwałtu na osobie słuchaczki tej szkoły, członkini związku młodzieży komunistycznej Isłamowej, która popełniła samobójstwo. — Ogólne zgromadzenie słuchaczów wyższej szkoły literackiej zwróciło się do władz sowieckich z prośbą o skazanie aresztowanych na karę śmierci.

SZALENIEC W PARLAMENCIE ANGIELSKIM. W czasie obrad w Izbie gmin, pewien osobnik, znajdujący się na trybunie dla publiczności, zaczął się awanturować, przeskoczył barjerę i krzycząc, wtargnął do trybuny, przeznaczonej dla parów, kierując się ku posłom. Woźni wyprowadzili awanturnika z sali obrad. Badania lekarskie stwierdziły, iż osobnik ów cierpi na ostrą neurastenję.

Podwyżka ceny węgla

Jak donieśliśmy, z dniem 16 bm. wchodzi w życie 10-procentowa podwyżka ceny węgla dla użytku wewnętrznego. Podwyżka nastąpiła za zgodą rządu, a usprawiedliwia się ją tem, że baronowie węglowi muszą znaleźć ekwiwalent za straty, jakie rzekomo ponoszą na eksporcie do krajów skandynawskich, gdzie muszą toczyć ciężką walkę konkurencyjną z węglem angielskim.

Mamy tu więc do czynienia z prostem wymuszeniem, któremu rząd uległ. Groźba zastanowienia czy choćby ograniczenie eksportu oznacza **nacisk na nasz i bez tego bierny bilans handlowy,** który to nacisk rząd uznał za stosowne odeprzeć przez **nałożenie haraczu na konsumcję wewnętrzną.** Następstwa tej powolności — jak wczoraj wykazaliśmy — ujawnią się niewątpliwie **w podrożenie artykułów przemysłowych,** gdyż fabrykanci nie zechcą pokryć wyższych kosztów produkcji z własnej kieszeni, tj. przez zmniejszenie swoich zysków...

Mamy tu do czynienia z typowem zjawiskiem „dumpingowem". **My w kraju mamy płacić drożej za węgiel na to, aby fabryki zagraniczne mogły go otrzymać taniej.** A jak było w czasie olbrzymiej konjunktury wywozowej w lecie i jesieni 1926 r., gdy wskutek strajku górników w Anglji nasz węgiel zdobywał skandynawskie rynki zbytu, dając kopalniom olbrzymie zyski? Wówczas właściciele kopalń spokojnie zagarniali te zyski, a nawet wymusili na kolejach polskich obniżenie taryfy przewozowej i podwyżkę ceny węgla dla kolei. Dziś, gdy znowu pojawiła się konkurencja angielska, przemysłowcy węglowi nie chcą zadowolić się zmniejszonym zyskiem, lecz sięgają do naszych kieszeni!

Jak dalece niesprawiedliwą jest ta podwyżka, wynika ze stwierdzenia burżuazyjnego pisma, jakiem jest warszawski „Kurjer Poranny". Nazywa on rzecz po imieniu: **sabotażem przemysłowców** i ubolewa nad powolnością rządu jako niebezpieczną drogą, budzącą poważne zaniepokojenie.

A w dodatku powoływanie się na groźbę zmniejszenia eksportu jest całkowicie nieuzasadnione. Okazuje się bowiem z doniesień prasy kapitalistycznej, że w ubiegłym miesiącu, mimo konkurencji angielskiej, **eksport węgla górnośląskiego utrzymał się na tymsamym mniejwięcej poziomie** około 200 tysięcy ton tygodniowo, ceny zaś utrzymały się na tymsamym poziomie 11 szylingów za tonę loco Gdańsk.

Eksport i ceny nie zmieniły się, płace robotnicze też pozostały tesame — gdzież więc są owe straty, które kopalnie chcą powetować sobie na sprzedaży wewnętrznej? Kopalnie nie robią też większych inwestycyj, przeciwnie — przystępują do koncentracji i do racjonalizacji pracy, co znowu zmniejszy koszta produkcji, nie mówiąc o widokach większego transportu do Niemiec, gdy układy o traktat handlowy zostaną doprowadzone do pomyślnego wyniku.

Z tego wszystkiego okazuje się, jak — aby nie użyć ostrzejszego wyrażenia — niepotrzebnie rząd uległ groźbom magnatów węglowych. A jest to tembardziej rażące, ileże rząd ciągle powtarza, że walczy z drożyzną na wszystkich polach.

Marszałek Piłsudski odwiedzi Małopolskę

Warszawa, 5 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Delegacja komitetu ufundowania sztandaru b. pułkowi strzelców podhal. w Drohobyczu, przyjęta została wczoraj na Zamku przez p. prezydenta Rzpltej oraz w Belwederze przez marszałka Piłsudskiego i zaprosiła p. prezydenta i marszałka na uroczystość poświęcenia sztandaru pułku 6 maja w Drohobyczu. Marszałek Piłsudski w rozmowie z prezesem komitetu starostą Porembalskim zaznaczył, że o ile nie uda mu się przybyć na 6 maja, to **w każdym razie ma zamiar odwiedzić w najbliższym czasie Małopolskę.**

Strzelanina na ulicach Warszawy

Krwawa utarczka policji z bandytami. — Jeden z posterunkowych ciężko ranny

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 kwietnia.

Nocy dzisiejszej policja warszawska stoczyła krwawą walkę z groźnymi bandytami Tomczakiem i Łękiem, którzy kilkakrotnie aresztowani, **za każdym razem zdołali zbiec z więzienia.**

Około godziny 2 nad ranem wywiadowcy policyjni spotkali obu bandytów na Pradze. Widząc tropiącą ich policję Tomczak i Łęk poczęli uciekać **gęsto ostrzeliwując ścigającą policję.**

W pościgu wzięli również udział posterunkowi. W pewnym momencie w jednej z ulic, na której się odbywał pościg, Tomczak **przyczaił się we wnęce muru**, a gdy nadbiegli goniący go policjanci oddał do nich kilkanaście strzałów. Jeden z posterunkowych Marciniak został ciężko ranny. Tymczasem Tomczak wraz z Łękiem przekroczyli mur ogrodu i zniknęli w ciemnościach.

Zarządzona natychmiast obława policyjna do tej pory **nie dała rezultatu.**

Bunt w więzieniu w Płocku

Powodem buntu — złe odżywianie więźniów!

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 kwietnia.

Wczoraj w południe wybuchł w Płocku, w więzieniu karnem, **bunt więźniów.** Więźniowie zdemolowali urządzenie cel, wybili szyby i przystąpili do wyłamywania ram okiennych, odrzwi oraz do rozbierania pieców.

Straż więzienna wobec groźnej postawy więźniów zawezwała na pomoc **policję i wojsko (!).** — Ponadto zawezwano **oddział straży pożarnej z sikawkami.**

Wojsko i policja otoczyły kordonami gmach więzienny, zaś straż pożarna założyła węże do okien więzienia i wpuściła do cel **strumień zimnej wody.** Po dłuższym czasie więźniowie uspokoili się.

Powodem demonstracji **było złe odżywianie więźniów.**

Do Płocka przybyły wyższe władze sądowe celem przeprowadzenia śledztwa.

—ooo—

Zamordowanie czy ucieczka Trockiego żartem prima-aprilisowym

Warszawa, 5 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Pisma tutejsze donoszą, via Berlin z Moskwy, że komisarjat spraw zagranicznych **zaprzecza wiadomości o zamachu na Trockiego.** Źródłem tej wiadomości stała się wiadomość, wydrukowana w **dzień 1 kwietnia** przez jeden z dzienników rosyjskich, który podał fotografję Trockiego z dokładnym opisem zamachu. Z Rygi wiadomość ta przetelegrafowana została do kilku dzienników berlińskich i w ten sposób obiegła całą Europę.

TELEGRAMY

—o—

Zmiany w ministerstwie spraw zagranicznych

POSEŁ POLSKI W SZTOKHOLMIE WICEMINISTREM SPRAW ZAGRANICZNYCH?

Warszawa, 5 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). W ministerstwie spraw zagranicznych nastąpi w najbliższym czasie szereg zmian personalnych. — I tak, potwierdzają się pogłoski, że podsekretarzem stanu w tem ministerstwie zostanie obecny poseł polski w Sztokholmie p. **Wysocki.** Posłem w Berlinie ma zostać w miejsce p. Olszewskiego p. **Knoll**, obecny poseł przy rządzie włoskim. Dyrektorem departamentu politycznego zostałby albo p. **Hołówko**, obecny naczelnik wydziału wschodniego, albo p. **Tarnowski**, naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych.

—ooo—

WICEPREMJER BARTEL WYJECHAŁ DO KRYNICY

Warszawa, 5 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Wicepremjer **Bartel** wyjechał dziś do **Krynicy.** — Nie jest wykluczone, że p. Bartel zatrzyma się w drodze w **Krakowie.**

MINISTER MORACZEWSKI WYJECHAŁ DO LWOWA

Warszawa, 5 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Minister robót publicznych inż. **Moraczewski**, wyjechał do **Lwowa**, do ciężko chorego ojca.

WIZYTY DYPLOMATYCZNE

Warszawa, 5 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj odwiedzili ministra **Zaleskiego** posłowie: angielski p. **Erskine** i niemiecki p. **Rauscher.**

WYJAZD POSŁA SOWIECKIEGO DO MOSKWY

Warszawa, 5 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Poseł sowiecki p. **Bogomołow** wyjechał dzisiaj w sprawach służbowych do Moskwy.

OGÓLNY PAKT BAŁKAŃSKI

Wiedeń, 5 kwietnia (PAT). Wedle doniesień dzienników z Aten, rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu oświadczył korespondentowi pisma „Politika", że w czerwcu spotka się z jugosłowiańskim ministrem spraw zagran. Marinkowiczem, oczekując zawarcia przy tej sposobności grecko - jugosłowiańskiego układu, po którym nastąpić ma zawarcie **ogólnego paktu bałkańskiego**, obejmującego także Bułgarję i Turcję. Widać z tego, że Rumunja przyjęła rolę pośrednika w rokowaniach grecko - jugosłowiańskich. Grecja miała w tej sprawie wysłać propozycje do Bukaresztu, która następnie miała być przesłana do Belgradu.

PODRÓŻE KRÓLA AFGANISTANU

Londyn, 5 kwietnia (PAT). Afganistańska para królewska wyjechała dzisiaj do Paryża. Z Paryża ma się udać królewska para do Wiednia, gdzie król chce zasięgnąć porady specjalistów z powodu kataru gardła.

ROZWÓJ USTAWODAWSTWA PRACY

Genewa, 5 kwietnia (PAT). Rząd **duński** powiadomił międzynarodowe biuro pracy o formalnem **ratyfikowaniu konwencji dotyczącej jednakowego traktowania zagranicznych i krajowych robotników oraz wznowienie odszkodowań za wypadki przy pracy.** Konwencję tę ratyfikowało dotychczas 12 państw.

AMERYKAŃSKI GEST

Waszyngton, 5 kwietnia (PAT). Prezydent Coolidge polecił przeznaczyć sumę **100 miljonów dolarów na udział** Stanów Zjednoczonych w międzynarodowej konferencji dla rewizji konwencji w sprawie **bezpieczeństwa życia na morzu.** Konferencja ta odbędzie się w Londynie w roku 1929.

SKUTKI TRZĘSIENIA ZIEMI

Angora, 5 kwietnia (PAT). Wtorkowe trzęsienie ziemi spowodowało bardzo znaczne szkody. Między innemi zawaliło się **515 domów, 7 meczetów oraz 4 szkoły.**

Zamach bombowy w porcie

Sztokholm, 5 kwietnia (PAT). W szwedzkim porcie wojennym „Karlskrone" rzucono wczoraj o godzinie 23.20 w pobliżu arsenału morskiego — **bombę**, która wybuchła, powodując wypadnięcie w sąsiednich budynkach znacznej ilości szyb.

W domu, obok którego nastąpił wybuch, znajdował się tylko kapitan okrętu, który nie odniósł żadnego szwanku. Sprawcy zamachu dotychczas nie wykryto.

Sowiety a Chiny

CHIŃSKA POLICJA NA TROPIE BORODINA

Berlin, 5 kwietnia (PAT). „Tel. Union" donosi z Pekinu, że **chińskiej policji politycznej udało się ostatnio wykryć miejsce pobytu agitatora sowieckiego Borodina, który po ucieczce z Hankau przez cały rok ukrywał się, nie biorąc udziału w życiu politycznem.** Borodin zdołał jednak **zbiec** do Mongolji, gdzie ma zająć się zorganizowaniem **nowej akcji na rzecz sowietów.** Władze chińskie aresztowały tylko dwóch **towarzyszów** Borodina.

Przegląd gospodarczy

—o—

REJESTRACJA WKŁADEK W PKO W KWIETNIU

Warszawa, 5 kwietnia (PAT). Prezydjum Pocztowej Kasy Oszczędności podaje do wiadomości, że z dniem 1 kwietnia rozpoczęto rejestrację wkładów oszczędnościowych, złożonych w Kasie Oszczędności w Wiedniu do dnia 31 października 1918 roku. Wszelkie druki, potrzebne do zgłaszania powyższych pretensji, otrzymać można bezpłatnie w PKO w Warszawie i w jej oddziałach w Poznaniu, **Krakowie** i Katowicach oraz we wszystkich urzędach pocztowych. Termin rejestracji kończy się 30 czerwca br.

Na tle rozłamu w komunizmie

—o—

W Moskwie są podobno bardzo zaniepokojeni ostrym rozłamem, który się wytworzył pomiędzy komunistami we Francji, gdzie jedni nadal przyznają się do obrządku stalinowskiego, a drudzy oświadczają się za Trockim, przyczem spór się tak zaognił, że przy zbliżających się wyborach do parlamentu przewidywane jest stawianie odrębnych kandydatur przez opozycyjnych trockistów. U nas, jak wiadomo, w obozie komunistycznym zachowywano się bardziej biernie wobec zasadniczych kwestyj, które dyskutowano w Rosji, dopóki dyskusja po rosyjsku nie zakończyła się... zesłaniem administracyjnem opozycjonistów do bardziej oddalonych okolic na wschodzie...

Jednakże C. K. partji komunistycznej w Polsce podobno zgromił za trockizm dwóch posłów z Będzina. Poseł Gawron mógł sobie melancholijnie powtórzyć przysłowie: — Kiedy wlazłeś między wrony...

Związki i zgromadzenia

—o—

WYDZIAŁ RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS odbędzie posiedzenie w piątek 6 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w Sekretarjacie, ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KASY CHORYCH ODDZ. W KRAKOWIE odbędzie się dnia 11 kwietnia 1928 o godzinie 5 popołudniu w sali konferencyjnej Kasy chorych, ul. Batorego 3. — Uprasza się wszystkich członków o przyniesienie z sobą legitymacyj członkowskich Związku. W razie braku kompletu odbędzie się następne Walne Zgromadzenie, w tym samym dniu o godzinie 6 wieczorem, z tymsamym porządkiem dziennym, a podjęte uchwały będą bez względu na ilość obecnych prawomocne.

Za Zarząd:

B. Jaroszewski, przewodniczący. — K. Ziembiński, sekretarz.

—ooo—

SPRAWY TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO (TUR)

Bibljoteka i czytelnia Tow. Uniw. Robotniczego (TUR) przy ul. Dunajewskiego 5 parter, będą zamknięte dnia 7, 8 i 9 bm., tj. w sobotę, niedzielę i poniedziałek, z powodu świąt.

Ze sportu

—o—

SZEREGI ZRSS ROSNĄ. W ostatnich miesiącach napływa do Sekretarjatu ZRSS cały szereg podań poszczególnych klubów z prośbą o przyjęcie do centralnej instytucji sportu robotniczego w Polsce. W dniu 25 marca przyjęto rob. klub sport. „Strzelec“ (Łódź) oraz Koło kolarzy „Huragan“ przy łódzkim ZZK. Obecnie rozpatrywana jest sprawa zgłoszenia RKS „Siła“ w Warszawie. Jak widać uświadomienie co do ideologji sportu robotniczego zatacza coraz szersze kręgi.

Sport robotniczy w Polsce rozwija się nader intensywnie. Z maleńkiego karła przedzierzga się powoli w olbrzyma, z którym liczą się dzisiaj wszystkie związki sportowe Rzeczypospolitej Polski. Podążając w ślad za postępującym coraz bardziej z jego rozwojem przystąpił ZRSS z dniem 1 kwietnia br. do wydawania tygodniowych komunikatów, dających obraz istotnego stanu i zamierzeń sportu proletarjackiego w Polsce. Komunikaty te przeznaczone są w pierwszym rzędzie dla prasy. Tytułem próby pierwsze kilka egzemplarzy rozsyłane będą gratis.

Podajemy do wiadomości, że od 1 maja br. umowy na mecze międzynarodowe piłkarskie mogą być zawierane tylko na blankietach otrzymanych od Międzynarodówki po 24 zł. (Leipzig Niemcy, Fichtestrasse 32-34 Fachausschus für Fussball).

WYCIECZKA KOLARSKA DO WIEDNIA. — Z inicjatywy sekcji kolarskiej RKS „Skry“ w Warszawie zorganizowana zostanie w dn. 15 lipca br. siedemnastodniowa wycieczka kolarska do Czech i Austrji. Przestrzeń od Krakowa do Wiednia uczestnicy będą musieli przebyć na kole. W Wiedniu zawodnicy polscy wezmą prawdopodobnie udział w zawodach kolarskich, organizowanych przez tamtejszy związek.

KALENDARZYK ROBOTNICZEGO TURNIEJU PIŁKARSKIEGO W KRAKOWIE. Niedziela Hagibor—Siła (godz. 11-12), Legja—Amatorzy (godz. 2—3), Patria II—Wawel (godz. 3'30—4'30), Patria —Legja II (godz. 5—6).

Poniedziałek: przedpołudniem półfinały, popołudniu od 4—5 finał, poczem wręczenie pucharu RSKO.

ZGON TOW. HENRYKA STANKOWSKIEGO. Przed paru dniami zmarł członek czynny RKS „Legji“ śp. tow. Stankowski, nabawiwszy się w młodym wieku będąc zawodowej choroby płucnej. Zmarły był gorliwym pracownikiem robotniczego klubu i sprawie proletarjackiej szczerze oddany. W pogrzebie, który się odbył w ubiegłą środę wzięli masowy udział członkowie Legji, złożywszy na grobie drogiego towarzysza wieniec. Cześć Jego pamięci!

ŚWIĘTO SPORTU ROBOTNICZEGO I MAJA. Podobnie jak każdego roku, organizuje RSKO w dniu 1 maja na boisku Legji rewję robotniczego sportu.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: Teatr zamknięty.
Niedziela: „Turandot“.
Poniedziałek: popołudniu: „Mamusia“, wieczorem „Król“.
Wtorek: „Proboszcz wśród bogaczy“.
Środa: „Maleństwo“.
Czwartek: „Turandot“.

OPERETKA „NOWOŚCI“

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: Teatr zamknięty.
Niedziela wieczorem „Dwaj złodzieje“.
Poniedziałek popołudniu: „Królowa Przedmieścia“ wieczorem: „Białe fartuszki“.

KINOTEATRY

w Wielki Piątek i Wielką Sobotę zamknięte.

RADJO

Wielki Piątek, 6 kwietnia

Kraków (566 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i samorządowy. 15.30: Transmisja z Warszawy odczytów dla maturzystów. 16.40: Odczyt: „Dzwon Zygmunta“ — wygłosi prof. dr. F. Kopera. 17.20: Transmisja z Wilna. 17.45: Transmisja z Poznania. 18.45: Rozmaitości. 19.35: Przegląd geograficzno-gospodarczy — wygłosi dr. W. Ormicki, asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikat sportowy. 20.30: Audycja pasyjna z Warszawy. 22.00—22.30: PAT i komunikaty.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i samorządowy. 15.30: Wykład dla maturzystów: „Wielka rewolucja francuska“ — wygłosi prof. Włodzimierz Dzwonkowski. 15.55: Wykład dla maturzystów: „Zygmunt Krasiński“ — wygłosi prof. Manfred Kridl. 16.20: Przegląd wydawnictw perjodycznych, omówi prof. Henryk Mościcki. 16.40: Lekcja angielskiego — p. Memmi Gardiner. 17.20: Transmisja z Wilna. 17.45: Transmisja z Poznania. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 20.30: Misterjum o Męce Pańskiej. Słowa i muzyka Leona Schillera podług źródeł ludowych. 22.00: Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05: PAT. 22.20—22.30: Komunikaty: policyjny i sportowy.

—ooo—

Walne Zgromadzenie

Członków Spółdzielni Spożywczej kolejarzy „SAMOPOMOC“ w Nowym Sączu, odbędzie się w sobotę dnia 14 kwietnia 1928 r. o godz. 5.30 po południu w sali odczytowej w Domu Robotniczym z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie;
2) Powołanie Prezydjum;
3) Odczytanie protokółu ostatniego Walnego Zgromadzenia;
4) Sprawozdanie Zarządu;
5) Odczytanie sprawozdania lustracji Związku Spółek Zarob. i Gospod. we Lwowie;
6) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Komisji rewizyjnej za r. 1927;
7) Zatwierdzenie bilansu i udzielenie absolutorjum Zarządowi i Radzie Nadzorczej;
8) Podział zysku;
9) Przystąpienie do Związku Rewizyjnego „SPOŁEM“ w Warszawie;
10) Zatwierdzenie budżetu wydatków na rok 1928;
11) Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań Spółdzielni;
12) Uzupełniający wybór członków Rady Nadzorczej;
13) Wnioski Zarządu i Rady Nadzorczej;
14) Wnioski i interpelacje członków;

U w a g a : Wnioski członków na Walne Zgromadzenie muszą być zgłoszone Zarządowi najpóźniej do dnia 13 kwietnia b. r. na piśmie.

Zestawienie bilansu za rok 1927 znajduje się w sklepach Spółdzielni do przeglądnięcia.

522 Za Zarząd:
Stachura Józef.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.